

UWAGI o litewskim podręczniku do nauki historii dla klasy jedenastej

Ignas Kapleris, Rimvydas Laužikas, Antanas Meištas, Karolis Mickevičius, Mindaugas Žolynas: *Istorijos vadovėlis 11 klasei*. I dalis. Leidykla „Bredis“, [Vilnius 2014]; ISBN 978-9955-26-486-6; ss. 176.

Prezentowany podręcznik ukazał się w serii edytorskiej „Laikas” [Czas] wileńskiej oficyny wydawniczej „Bredis”, która od dwóch dekad publikuje zarówno oryginalne podręczniki, atlasy, pomoce dydaktyczne, zeszyty ćwiczeniowe, samouczki z zakresu geografii, biologii, fizyki, jak i liczne prace poświęcone nauczaniu historii. Autorami są wysoko wykwalifikowani i czynni zawodowo nauczyciele oraz uczeni. Tak też jest w przypadku omawianej publikacji, której kompetentny zespół autorski tworzą doświadczeni historycy, dydaktycy: Ignas Kapleris, Rimvydas Laužikas, Antanas Meištas, Karolis Mickevičius, Mindaugas Žolynas. Dotąd w „Bredis” opublikowali oni nowatorskie, metodologicznie przemyślane podręczniki do nauki historii w klasach od szóstej do dziesiątej.

Wydawca dołożył wielu starań, by uczeń otrzymał podręcznik nowoczesny, zarówno od strony merytorycznej, jak i estetycznej – zwraca uwagę szata graficzna autorstwa Arūnasa Latišenki i Ramūnasa Gedutisa, a także jej edytorska realizacja, dzięki czemu podniesiona została atrakcyjność przekazywanych treści.

Całość materiału tworzą trzy części poprzedzone wprowadzeniem zawierającym objaśnienie struktury podręcznika i charakterystykę poszczególnych elementów dydaktycznych kolejnych podrozdziałów. Wyjaśniono także pojęcie i funkcję społeczną historii, źródła historyczne i ich klasyfikację, a także opisano periodyzację dziejów. Uzupełnieniem podręcznika (tu nieomawianym) są dodatkowe narzędzia dydaktyczne: szkolny atlas historyczny, zeszyt do ćwiczeń i „plan tematyczny” zajęć.

Ważnym elementem obudowy dydaktycznej jest bogaty wybór wielobarwnych ilustracji oraz mapy, czy raczej czytelnie przedstawione schematyczne szkice. Nazwy polskich miejscowości oddano właściwie. Jeżeli można by upomnieć się o jakąś korektę, to jedynie, z uwagi na lokalny patriotyzm, o Olsztyn w miejsce podanego Alenštainas (s. 126).

W podręczniku, na co warto zwrócić uwagę, zachowano zasadę proporcjonalnej prezentacji zagadnień z zakresu historii politycznej, gospodarczo-społecznej oraz osiągnięć cywilizacji i kultury. Na uwagę zasługują zamieszczone w odpowiednich rozdziałach obszerne streszczenia omawianych zagadnień, „wstęgi chronologiczne” niepomrotnie ułatwiające odbiór omawianego materiału, a także wskazówki, jak praktycznie korzystać z tekstów źródłowych i podręczników, jak przygotowywać się do sprawdzianów – tu przytoczono przykładowe zagadnienia egzaminacyjne. Całość pracy ma czytelny i logiczny układ.

Budzi uznanie szerokie potraktowanie kwestii biograficznych: zamieszczono noty biograficzne występujących na kartach podręcznika postaci historycznych, przy czym szczególną uwagę zwrócono (co zrozumiałe) na sylwetki najwybitniejszych Litwinów epoki: Mendoga (Mindaugas), Olgierda (Algirdas), Giedymina (Gediminas), Kiejstuta (Kęstutis), Jagiełły (Jogaila) i Witolda (Vytautas). W tym miejscu upomniałbym się o szersze przedstawienie postaci Kazimierza IV Jagiellończyka (Kazimieras Jogalaitis), który nie tylko dla Korony potrafił odzyskać Pomorze wraz z Gdańskiem, ziemię chełmińską i Michałowską, a ponadto Warmię, Powiśle z Malborkiem i Elblągiem. Miał niewątpliwe zasługi także dla Wielkiego Księstwa Litewskiego – to właśnie ów syn Jagiełły zaprowadził Litwinów „na szczyty imperialne” – ale przecież nie tylko: dla Wilna, w którym już jako król przebywał całymi miesiącami, wznowił przywileje prawa magdeburskiego, nadał szczególne uprawnienia kupcom, położył podwaliny porządku prawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Jak wspomniano, podręcznik składa się z trzech części podzielonych na rozdziały. W części pierwszej zawarto dzieje świata antycznego –

cywilizację grecką, rzymską, narodziny i rozwój chrześcijaństwa, Bizancjum. Omówiono islam i świat arabski. Cześć drugą, poświęconą średniowieczu europejskiemu, otwiera prezentacja imperium Karola Wielkiego, a następnie scharakteryzowano epokę, strukturę i konsekwencje rozwarstwienia społeczeństwa doby średniowiecza, potęgę Kościoła rzymskokatolickiego, a także gospodarkę i kulturę średniowiecznej Europy. Na tak szeroko potraktowanym tle, w części trzeciej, omówiono dzieje Litwinów i ich państwa do końca średniowiecza litewskiego, tj. do śmierci Aleksandra Jagiellończyka.

Cezura ta, rok 1506 jest w pełni uzasadniona. Wyznacza koniec średniowiecza nie tylko Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale i Królestwa Polskiego. Jest także istotną zarówno w dziedzinie polityczno-ustrojowej, jak i kulturowo-obyczajowej, bowiem otwiera nową epokę – epokę Złotego Wieku Zygmunto-wskiego. Przyjmowana jest także w historiografii polskiej (vide chociażby synteza Krzysztofa Baczkowskiego w Wielkiej Historii Polski) i Notabene Za Aleksandra też, o czym warto wspomnieć, na krótko zerwana została praktycznie unia personalna Korony z Wielkim Księstwem Litewskim. Poza tym Aleksander był prawdopodobnie ostatnim wielkim księciem litewskim, który znał język litewski i posługiwał się nim. Ten, przynajmniej może i nie najwybitniejszy z Jagiellonów, ma jednakże wielkie zasługi w podniesieniu poziomu cywilizacyjnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i urbanizacji Litwy. Wiele uwagi poświęcił Wilnu. Przeprowadził reformę monetarną, której rezultatem było pojawienie się po raz pierwszy tzw. półgroszy litewskich. Z tych też powodów wydaje się, iż w podręczniku Aleksandrowi poświęcono zdecydowanie mniejszą uwagę niż na to zasługiwał. Pamiętać też należałoby, że czasy Aleksandra Jagiellończyka przyniosły w Wilnie twórcze przenikanie się elementów kultury polskiej, litewskiej, ruskiej i niemieckiej. To wówczas także, na co warto zwrócić uwagę, pojawiły się pierwsze symptomy polonizacji górnej warstwy możnowładztwa litewskiego. Aleksander jest też jedynym królem Polski, którego doczesne szczątki spoczęły w katedrze wileńskiej (pamiętam o pochówku królowej Barbary Radziwiłłówny i sercu króla

Władysław IV Wazy – drugie serce władcy Polski pojawi się w Wilnie dopiero za niespełna 300 lat. [287]

Przy tak obfitym materiale nie dziwi, iż relacje polsko-litewskie musiały być potraktowane dość syntetycznie. Ale, co należy podkreślić, w przekazie brak dokuczliwości, a kwestie sporne autorzy starali się przedstawiać w sposób wyważony i obiektywny, uwzględniający przy tym możliwości percepcyjne młodzieży.

Pisząc o bitwie pod Grunwaldem, autorzy odeszli od powszechnego do niedawna litewskiego przekazu, sugerującego, iż zwycięzcą w tej bitwie okazał się jedynie wielki książę litewski Witold Kiejstutowicz. I choć o polskich chorągwiach i roli króla Władysława jako naczelnego wodza autorzy nie wspominają, to w konkluzji zwycięstwo grunwaldzkie przypisują sprzymierzonym wojskom koalicji antykrzyżackiej. Uznać to należy za pozytywny, choć skromny, postęp w postrzeganiu naszej wspólnej historii. Tu wypada także wspomnieć, iż sam Jagiełło przestał być opatrywany mianem „zdrajcy narodu” (s. 161), a nawet budząca wiele niejasności sprawa okoliczności śmierci Kiejstuta przedstawiona została w sposób pozbawiony złych emocji.

Odwrotnie niż zdarzało się dotąd, nie pominięto unii horodelskiej (1413), mocą której potwierdzono partnerski charakter relacji Litwy z Koroną z zapewnionym udziałem możnowładców polskich w wyborze wielkiego księcia litewskiego.

I jeszcze sprawa, którą podejmujemy od lat na naszym forum, a mianowicie kwestia pisowni historycznych nazwisk polskich. Świadom jestem, iż w językach narodowych obce nazwy własne (w tym wypadku nazwiska) bywają zapisywane według przyjętego zwyczaju językowego. Stąd też my piszemy w formie spolszczonej np.: Szekspir, Waszyngton, Wolter czy Molier. I nie dziwi, iż podobnie postępują autorzy litewscy. Jednakże są sytuacje, gdy należałoby podawać, jeśli to możliwe, także obok nazwiska w formie litewskiej przynależność narodową wymienianej osoby. Brak takiego wyjaśnienia (dopełnienia) może rodzić (i rodzi) błędną interpretację. Otóż na

stronie 157 zamieszczono reprodukcję obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” z podpisem: „Dailininko Jano Mateikos...”. Rodzi się obawa, czy uczeń w tym wypadku nie uzna, że Mateika to artysta litewski?

Podobnie rzecz się ma z reprodukowanym na tej samej stronie dziełem Wojciecha Gersona „Chrzest Litwy”. W przypadku Gersona (1831–1901) błędne określenie narodowości autora jest tym bardziej prawdopodobne, iż był on twórcą też innych lituaników: „Kiejstut i Witold więźniami Jagiełły”, „Zjawa Barbary Radziwiłówny”, „Powrót jeńców polskich z niewoli litewskiej”, „Zygmunt August wdowcem”, „Hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł”.

Może warto w tym miejscu wspomnieć, iż temat przyjęcia przez Litwę chrztu w Wielką Sobotę 1387 roku podejmował przed Gersonem Jan Matejko w słynnym cyklu „Dzieje cywilizacji”. Ale o ile obraz Matejki zachował się i jest dziś jako depozyt Muzeum Narodowego przechowywany na Zamku Królewskim w Warszawie, to dzieło Gersona zaginęło. Kazimierz Molendziński (młody historyk sztuki zamordowany w Katyniu) w biografii Gersona w wydanej w 1939 roku przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (którego notabene Gerson był współzałożycielem) wspomina, że karton „Chrzest Litwy”, wysłany przed 1894 na wystawę do Stanów Zjednoczonych, zaginął. Stąd w Polsce dzieło Gersona zostało zupełnie zapomniane. Tymczasem, okazuje się, że istnieje jakaś jego reprodukcja (kopia? a może i oryginał?). Według informacji zawartej w podręczniku na s. 176 (źródła materiałów ikonograficznych) znajduje się ona w kowieńskim Muzeum Wojskowym im. Witolda Wielkiego. Może warto przyjrzeć się temu bliżej?

Na koniec jeszcze jedno: nie znajdujemy w kolofonie informacji według jakiego, zatwierdzonego przez władzę zwierzchnią, programu opracowano ten podręcznik. Być może podstawą był jeden z programów alternatywnych. Czy łączyć to należy z faktem, iż podręcznik funkcjonuje bez rekomendacji Ministerstwo Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej?

Konkluzja: przedstawiony do oceny podręcznik do nauki historii w klasie 11 autorstwa I. Kaplerisa, R. Laužikasa, A. Meištasa, K. Mickevičius i M. Žolynasa nie zawiera treści nie do zaakceptowania przez stronę polską i mimo drobnych uwag, nie podważających jednakże jego wartości dydaktycznych, ocenić go należy pozytywnie.

/prof. dr hab. Bohdan Łukaszewicz/